

Agnieszka Jasińska

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID: 0000-0002-4848-1945

O języku politycznej manipulacji i jej konsekwencjach – Bralczyk, Głowiński, Bartmiński, Čolović

W niniejszym artykule przedstawiono narzędzia manipulacji językowej i politycznej w Serbii i innych krajach byłej Jugosławii opisane przez etnologa i antropologa Ivana Čolovicia, który od trzydziestu lat analizuje polityczną publicystykę tradycyjną i cyfrową na Bałkanach. Zanim jednak zaprezentowane zostaną rezultaty poszukiwań Čolovicia, przedstawimy cechy manipulacji, którymi w Polsce zajmują się językoznawcy: Jerzy Bralczyk, Michał Głowiński i Jerzy Bartmiński.

W dzisiejszym świecie, w którym obserwuje się wzmożoną aktywność politycznych grup związanych ze środowiskami nacjonalistycznymi, antydemokratycznymi, wykorzystującymi siłę internetu, warto przypomnieć sobie, jakie językowe narzędzia manipulacyjne stosowane były jeszcze nie tak dawno w celu zaostrzenia konfliktu na tle etnicznym na Bałkanach. Minęło zaledwie 23 lata od krwawej wojny w byłej Jugosławii, której przyczyny, przebieg i konsekwencje można było śledzić na bieżąco w mediach, a manipulacja faktami, budowanie światów równoległych, produkowanie *fake newsów* i pospolitych kłamstw na potrzeby doraźnych celów politycznych przeżywa renesans.

Ivan Čolović, z racji swojego wykształcenia i doświadczeń badawczych, nie stosuje językoznawczego aparatu pojęciowego, jednak paralele pomiędzy używaną przez niego terminologią, a tą, którą posługują się wybitni polscy językoznawcy, są dostrzegalne od razu. Warto je prześledzić, ponieważ według tego serbskiego badacza to właśnie język i kultura są odpowiedzialne w dużej mierze za tragiczny finał rozpadu Jugosławii.

Manipulacja w polityce, a w szczególności w języku polityki pojawia się w polskich opracowaniach politologicznych i językoznawczych w drugiej połowie XX wieku. Pojęcie to odnosi się do działań związanych z zarządzaniem wielkimi zbiorowościami ludzkimi przez elity lub partie polityczne i ma zabarwienie jednoznacznie negatywne. Jednak między zabarwieniem negatywnym a znaczeniem negatywnym jest istotna różnica. Jak pisze Irena Kamińska-Szmaj:

Nieostrość znaczenia wyrazu manipulacja, oraz negatywne nacechowanie emocjonalne tego leksemu sprawiają, że użycie go w konkretnych działaniach opisujących działania polityków często uzależnione jest od punktu widzenia osoby oceniającej te działania,

od jej upodobań ideologicznych, uwarunkowań instytucjonalnych. Przegląd użyć w różnych tekstach mówionych i pisanych wyrazu manipulacja może budzić wątpliwości, czy słowo to powinno być używane jako termin naukowy, ponieważ w strukturę jego znaczenia wpisane jest wartościowanie, czyli automatyczna ocena podważająca postulowaną neutralność terminu (Kamińska-Szmaj 2004: 23).

Nieostrość znaczeniową słowa manipulacja zauważa też Jerzy Bralczyk.

Niemal wszystko, co mówimy i piszemy, może być przez niezadowolonych nam słuchaczy i czytelników uznane za manipulacyjne. Wiele zachowań językowych osób, którym nie jesteśmy skłonni wierzyć i ufać, możemy podejrzewać o manipulację. Manipulacja dotyczy przede wszystkim nie środków, lecz relacji między nadawcą i odbiorcą, choć ujawniać się może w konkretnych zachowaniach (Bralczyk 2000: 249).

Mimo trudności definicyjnych manipulacja jako zjawisko językowe i polityczne jest bogato opisane i udokumentowane. Często zestawiane jest z ideologią, nowomową, agitacją, perswazją. Pojęcia te przedstawiane są jako narzędzia propagandy w systemach totalitarnych – od hitleryzmu przez komunizm, aż po czasy współczesne.

Język polityki, propagandy i manipulacja według polskich językoznawców – Bralczyka, Głowińskiego, Bartmińskiego

Według Bralczyka, podstawową cechą manipulacji jest jej niejawność, co znacznie utrudnia, a wręcz uniemożliwia stwierdzenie jej istnienia. Manipulacja ujawniona przestaje funkcjonować. Jednak manipulację trudno zdemaskować, bo według językoznawcy nie jest to pospolite kłamstwo. Manipulatorowi trudno zarzucić mówienie nieprawdy – ten, kto manipuluje, twierdzi, że przedstawia informacje w innym świetle, czyniąc to w dobrej wierze. Jednak Bralczyk nie ma wątpliwości, że do działań manipulacyjnych, na które powinno się być wyczulonym, należą:

- a) celowe używanie formuł uniemożliwiających falsyfikację sądów,
- b) tendencyjne stosowanie nieostrych pojęć,
- c) zestawianie informacji w celu uzyskania efektu podobieństwa lub kontrastu,
- d) wyolbrzymianie lub pomniejszanie skali zjawisk, w szczególności zacieranie granic między rzetelnym opisem, a subiektywną oceną, co widoczne jest najbardziej w praktykach dziennikarskich, gdzie miesza się informację z komentarzem,
- e) stosowanie figur retorycznych, metafor i porównań w celach ocennych,
- f) stosowanie wyrażań nacechowanych w celu rozbudzenia emocji słuchaczy, np. odwoływanie się do podstawowych potrzeb słuchaczy, poczucia zagrożenia itp. (Bralczyk 2000: 246–249).

Inny językoznawca, Michał Głowiński, zwraca uwagę na cechy języka polityki, zwanego nowomową stosowaną w czasach komunizmu, w której nietrudno jest wychwycić elementy manipulacyjne. Są to przede wszystkim:

- a) Dominacja znaków wartości nad znaczeniem, używanie sformułowań mocnych aksjologicznie, najlepiej skontrastowanych, takich jak „dobro–zło”, „swój–obcy”¹. Wśród kontrastowych zestawień Głowiński akcentuje częstotliwość pojawiania się w nowomowie sformułowań dezawuujących: „inni oni”, „szpiedzy”, ci, którzy „spiskują”, „knują”, albo reprezentują „obcych „mocodawców” (to ostatnie rozumiane wyłącznie negatywnie). W kontekście konfrontacji z „nimi” stosuje się słownictwo militarne, autor wyróżnia w nowomowie nadmierne używanie sformułowań typu „zwierać szeregi”, „rozgrywać batalie”, społeczeństwo jest stale „mobilizowane” do „kampanii”, jest w stanie permanentnej gotowości do wojny, w celu obrony „racji stanu”, którą władza komunistyczna tłumaczy każdą swoją decyzję².
- b) Selekcjonowanie słownictwa, stosowanie słów ‘z rozdzielnika’ w celu budowania i utrwalania pewnych pojęć. Ulubionymi pojęciami władzy autorytarnej według Głowińskiego są „naród” i „narodowy” stosowane w połączeniu z przymiotnikiem „społeczny” oraz liczne manipulacje słowem „patriotyzm”. Patriotą jest tylko ten, kto jest z nami, wróg patriotą być nie może, ponieważ jego działania są z gruntu antypolskie.
- c) Tworzenie nowej rzeczywistości, zgodnej z obowiązującą ideologią, a więc coś, co autor nazywa żywiołem magiczności, rodzaj mitu narodowego, który nie znajdował oparcia w rzeczywistości i poprzez swoją „magiczną” naturę uniemożliwiał weryfikację faktów i jakąkolwiek debatę publiczną o stanie państwa (Głowiński 2001: 174–177).

Temu ostatniemu zabiegowi, czyli tworzeniu nowej rzeczywistości i tym samym zaciemnianiu jej rzeczywistego obrazu, sprzyjają stereotypy. Trzeci z wymienionych w tytule artykułu badaczy Jerzy Bartmiński analizuje rolę stereotypu w budowaniu takich pojęć, jak „tożsamość narodowa” i „narodowe sacrum” za pomocą języka. Zwraca uwagę na kulturotwórczą rolę języka, wśród jego funkcji wymienia kreatywność i zdolność interpretacyjną (Bartmiński 2001: 20–21). Jednak skutkiem ubocznym owej kreatywności i interpretatywności może być budowanie mitu narodowego, owej wspomnianej na początku artykułu ‘równoległej rzeczywistości’, która zaciemnia realny obraz i sprzyja tworzeniu niebezpiecznych zjawisk, takich jak ksenofobia, poczucie wyższości względem innych narodowości, grup etnicznych, poczucie dystansu i inności. Według Bartmińskiego szczególną rolę w tworzeniu stereotypów narodowych pełni ‘autostereotyp’ jako silny element tożsamości. Np. ‘prawdziwy Polak’ to taki, który odpowiada przyjętym przez daną społeczność kryteriom bycia Polakiem. Reprezentuje pewne pożądane przez nią wartości i jest on mocno idealizowany (Bartmiński 2011: 41). Jednak sam stereotyp jako bazowe wyobrażenie nie musi być źródłem tworzenia negatywnych zjawisk opisanych powyżej jako skutek uboczny kreatywności i interpretatywności języka. Według Bartmińskiego istotne jest też profilowanie tego wyobrażenia podstawowego (Bartmiński 2011: 46). W zależności od intencji profilującego posługiwanie

¹ To jedna z najbardziej wyrazistych cech języka polityki i element manipulacji, pisze o niej także Bralczyk (2015).

² Podane sformułowania stanowią tytuły podrozdziałów w książce *Zła mowa* (2016). Każdy podrozdział rozwija rozumienie i użycie tych zwrotów w nowomowie polskiej.

się stereotypem może mieć groźne dla odbiorców konsekwencje, a także stać się narzędziem manipulacji dla celów propagandowych i ideologicznych.

Ivan Čolović i jego idea baśni narodowej jako formy manipulacji historią dla osiągnięcia politycznych celów

Wszystkie powyższe cechy manipulacji punktuje w swoich pracach Ivan Čolović. Serbski etnolog i antropolog analizował bałkański dyskurs polityczny w prasie tradycyjnej, a w późniejszych pozycjach także w internecie. Pierwsze jego książki ukazały się w latach osiemdziesiątych. Śledził on i komentował język propagandy i manipulację w mediach przez cały okres wojny na Bałkanach w latach 1990–1995, a także długo po jej zakończeniu. W Polsce ukazały się trzy jego prace: *Polityka symboli*, *Bałkany – terror kultury* oraz *Etno*.

Na szczególną uwagę zasługują dwie pierwsze książki. Ich tematyka koncentruje się wokół pojęcia mitu narodowego, czegoś, co Głowiński nazywa żywiołem magiczności, autostereotypu i budowania takiej kultury narodowej. Kultura tak rozumiana i tworzona według Čolovicia pełni rolę detonatora beczki prochu (Čolović 2014: 6). Autor nie ma wątpliwości, że kultura na Bałkanach jest w dużej mierze odpowiedzialna za rozlew krwi w tym regionie. Skąd moc kultury, która zabija? Według Čolovicia wynika ona z chęci uwolnienia się mieszkańców Bałkanów od stereotypu obszaru, który cierpi na niedostatek owej kultury. Bałkany postrzegane są tradycyjnie jako terytorium zacofane, stąd wysiłki bałkańskich elit, żeby przypisywać swoim społeczeństwom taki potencjał, który buduje wrażenie, iż kultury jest wręcz za dużo. Kultura na Bałkanach jest stawiana na równi z bóstwem, za które mieszkańcy poszczególnych krajów bałkańskich są gotowi oddać życie. Čolović zgadza się z Terryem Eagletonem, mówiącym o niektórych regionach, że ich „...kulturą jest nie tylko to, co się wkłada do magnetofonu, ale również to, z powodu czego się zabija” (Čolović 2014: 7).

Bałkany stały się pod koniec ubiegłego wieku miejscem największej tragedii wojennej nowoczesnej Europy, ludobójstwa dokonywanego w imię obrony narodowej tożsamości i specyficznie pojętej racji stanu.

Jakie są więc komponenty narodowego mitu, który ma tak wielką siłę sprawczą?

Podstawowym pojęciem, które wprowadza Čolović, jest „baśń narodowa”. Baśń według autora jest najbardziej odpowiednią formą wypowiedzi w czasach, kiedy należy scalić wyobrażoną wspólnotę, wzmocnić wizerunek narodu, albo zrekonstruować go. Było to szczególnie ważne po rozpadzie Jugosławii, a także po wojnie na Bałkanach w latach 1990–1995. Następna potrzeba wzmocnienia jedności narodu miała miejsce po 1999 roku, kiedy od Serbii odłączyło się Kosowo. Do dziś w Serbii pielęgnuje się ową baśń narodową, sprzyjają temu internet, media społecznościowe i mnożące się strony poświęcone tematyce serbskiej tożsamości oraz tak zwanej przestrzeni duchowej.

Według Čolovicia, baśń narodowa umożliwia bezkarnie i swobodne ustalenie pozornie sensownych związków pomiędzy niespójnymi, sprzecznymi czy ambiwalentnymi wydarzeniami i ideami politycznymi oraz postaciami z historii. Wybiera

epizody z dziejów narodu, które są najwygodniejsze dla odbiorcy, i manipuluje nimi w zależności od potrzeb (Čolović 2001: 15–23).

Historia narodowa może łączyć się z terażniejszością za pomocą form gramatycznych; *praesens historicus* umożliwia niemalże aktywny udział w historycznych wydarzeniach, zaś użycie epickiego czasu *perfectum* daje wrażenie szlachetnej patyny opisywanej przeszłości. Tak więc oprócz treści można manipulować formą, nawet czas gramatyczny służy do budowania swego rodzaju napięcia, a z pewnością do włączania odbiorcy w uczestnictwo w rzekomo prawdziwych wydarzeniach (Čolović 2001: 15–16).

Baśń jako forma wypowiedzi została wybrana nieprzypadkowo. Jej konwencja nie wymaga przedstawiania dowodów empirycznych, nie skłania do dyskusji, czy nie inicjuje debaty, baśniowy narrator jest wszechwiedzący. Baśń narodowa dominuje nad rzetelną analizą sytuacji, wypiera z dyskursu publicznego możliwości zdobywania wiedzy i informacji. Zgodnie z jednym z punktów dotyczących językowych działań manipulacyjnych, na które zwraca uwagę Bralczyk, baśń nie daje odbiorcy szansy weryfikacji faktów. Jest bogata stylistycznie, zawiera sugestywne metafory i inne figury retoryczne, ale nie przedstawia wydarzeń prawdziwych.

Idea baśni narodowej nie jest wymysłem serbskich nacjonalistów. Sama nazwa proponowana przez Čolovicia ma z pewnością związek z tą formą narracyjną, którą Bartmiński zalicza do gatunków folkloru (Bartmiński 2004: 172). Według polskiego badacza bajki i baśnie są nie tylko mieszaniną faktów i fikcji, świata realnego i wyobrażeniowego, ale także przede wszystkim aktami illokucyjnymi tworzącymi rzeczywistość. Tworzenie rzeczywistości to jedna z intencji przyświecająca twórcom baśni narodowej. Jeśli jednak baśń narodowa ma odnieść określony skutek polityczny czy społeczny, np. skłonić odbiorcę do określonych działań, czy kształtować postawy i wpływać na emocje, to należy ją traktować bardziej jako akt perlokucyjny. W tym sensie baśń polityczna różni się od baśni jako gatunku folkloru. Čolović nie ma wątpliwości, że język zmienia postawy, prowokuje do działań naruszających normy społeczne, do łamania prawa czy używania przemocy. Z pozoru niewinna baśń narodowa ma ogromną siłę sprawczą, ale utajniona motywacja autorów baśni powoduje, że trudno jest jednoznacznie stwierdzić, iż jest swoistą odezwą polityczną, formą zakamuflowanej agitacji.

Kilka najważniejszych toposów tej narodowej baśni, albo, jak sam autor nazywa ten gatunek, etnonacjonalistycznej mitologii, Čolović zamieszcza w jednej z wymienionych wcześniej książek, czyli w *Polityce symboli*.

Można je streścić w następujących punktach:

1. Naród serbski jest najstarszy na świecie, z niego wywodzą się wszystkie inne narody, jest także najmłodszy i najświeższy. Jest stary i młody zarazem, w wiecznym zgromadzeniu martwych i żyjących.
2. Naród serbski od zawsze żyje na serbskiej ziemi. Rzeka Neretwa jest aortą serbskiego krwioobiegu, Drina kręgosłupem, a góry na pograniczu serbsko-bośniackim – jej płucami.
3. Związek Serbów z ciałem matki Serbii i wzajemna łączność pokoleń utrzymuje się dzięki serbskiej krwi. Miejsca, które były świadkami przelewu tej krwi, mają szczególne znaczenie dla serbskiej tożsamości. Te miejsca to pola bitew,

cmentarze, groby i miejsca straceń. Groby to prawdziwe, naturalne granice Serbii.

4. Serbowie nie zmieniają się, mimo że inne narody, liczniejsze, bogatsze próbują zetrzeć ich w pył fizycznie i zniszczyć duchowo. W samej Serbii żyją też pomocnicy wrogich krajów, którzy traktowani są jak zdrajcy, fałszywi bracia, zakały narodu.
5. W przetrwaniu narodu serbskiego kluczową rolę odgrywa Bóg: to dzięki jego woli i opiece naród serbski wciąż żyje. Boża opatrzność i serbska tożsamość są związane na wieki. Naród serbski nie raz pokazał swą niezłomność w walce o swój kraj, a najdobitniejszym przykładem tej walki jest bitwa na Kosowym Polu.
6. Serbowie są strażnikami tradycji, religii, orędownikami powrotu do natury. W świecie zewnętrznym pozbawionym duchowości, nastawionym na dobra materialne i fałszywy pacyfizm Serbowie mogą stanowić wzór zaangażowania w bój o prawdziwe wartości. Prawdziwy Serb nie boi się umrzeć w imię tego, co najważniejsze. Jego walka skierowana jest przeciwko różnym współczesnym „wynaturzeniom”, takim jak mieszanie ras, języków, religii, państwa wieloetniczne, małżeństwa mieszane. Zdrowe, zgodne z naturą państwo serbskie jest kością niezgody w gardle lichwiarsko-ateistycznej, szatańskiej międzynarodówki (Čolović 2001: 18–19).

Ten schemat mitu politycznego pojawia się w różnych tekstach w przestrzeni publicznej: od poezji (która odgrywa także szczególną rolę w mitologii politycznej), poprzez publicystykę, piosenkę popularną i folklor. Wszystkie te formy wypowiedzi charakteryzuje niezmiennie bogata warstwa symboliczna uniemożliwiająca podjęcie dyskusji czy weryfikację faktów. W popfolkowej piosence pada deklaracja: „Tam, gdzie dziadów naszych kości, są granice serbskich włości”, w eseju literackim pojawia się zdanie: „Granic nie wytyczyli Serbowie, wyznaczono je ciałami zabitych” (Čolović 2001: 20) Jedna z czołowych gazet serbskich „Politika” pisze o symbolicznym scementowaniu dwóch miast: serbskiego Somboru i Trebinja (to drugie na terytorium dzisiejszej Bośni i Hercegowiny), które połączyły się ponownie dzięki postawieniu tam pomników poecie Jovanovi Dučiću (Čolović 2001: 18).

To, co budzi niepokój, a co wpłynęło na skuteczność baśni serbskiej, to postawa serbskich naukowców, a więc elity intelektualnej mającej wielki wpływ na opinię publiczną. Wielu z nich brało i wciąż bierze udział w promowaniu serbskiego mitu, lekceważąc sprzeczność prezentowanych nacjonalistycznych tez z nauką i empirią. Cytowany przez Čolovicia dziekan wydziału filologicznego Uniwersytetu Belgradzkiego mówi w wywiadzie dla „Politiki”³, że „Każda zdrada jest zdradą, ale zdrada kulturalna narodu serbskiego jest największą zdradą narodową, a zdradzając język, zdradza się własną historię i własną przyszłość” (Čolović 2014: 42). Język serbski jest jednym z tych elementów, które tworzą narodowe sacrum, który to termin proponuje Bartmiński (2009: 169). Poeci i filolodzy mówią o języku serbskim jak o *lingua sacra*, wpisując ten element kultury do świętego serbskiego

³ Główna gazeta prorządowa w okresie rozpadu Jugosławii, opisywana przez Čolovicia jako tuba propagandowa i podstawowe narzędzie manipulacji medialnej w Serbii.

imaginarium. Językoznawcom i filologom powierzono zadanie pilnowania, aby język serbski nie został zbezczeszczoney.

Wyjątkową rolę w dbałości o święty język serbski mają jednak pisarze i poeci. Čolović przedstawia wiele wypowiedzi serbskich literatów na temat roli języka i kultury, wśród nich wyróżnia się Matija Bećković, pisarz i poeta serbski, a także prominentny serbski działacz polityczny. Przekonuje on w swojej twórczości, że „Język to jedyne, co na Kosowie nie zostało ścięte, języka ogień się nie ima, język się nie topi, nic mu zrobić nie mogą ni ostrze, ni ołów” (Čolović 2014: 43).

Szczególne miejsce w kulturze serbskiej zajmuje religia. Mariaż tronu i kościoła, a raczej serbskiej cerkwi ma długie tradycje, zaś najsilniej objawił się w dwudziestoleciu międzywojennym w postaci Świątosawia, ideologii narodowo-religijnej rozwijanej przez teologów Mikołaja Velimirovicia i Justyna Popovicia.

Znaczący wpływ tej ideologii jest widoczny po dziś dzień w dyskursie publicznym w Serbii i działaniach polityków oraz osób publicznych. Jest też obowiązkowym elementem baśni narodowej, w której dużo miejsca poświęca się przestrzeni duchowej. Zdaniem Čolovicia, pod hasłem ‘przestrzeń duchowa’ w języku serbskim, chorwackim, bośniackim lub czarnogórskim w internecie otrzymuje się około dwunastu tysięcy rekordów. To samo hasło po francusku daje dziesięciokrotnie mniej rezultatów. Należy jednak zaznaczyć, że przestrzeń duchowa na internetowych stronach francuskich, według Čolovicia, związana jest na ogół z przestrzenią religijną, np. poświęceniem jakiegoś kościoła, ewentualnie z mistyką, okultyzmem, ezoterią. Tymczasem na stronach krajów bałkańskich duchowość powiązana jest z tak zwanym duchem narodu (Čolović 2014: 77). Sacrum miesza się z profanum, Boga i duchowość angażuje się w doczesne działania, np. sportowców i armii, gdzie wojskowy klub piłkarski jest nazywany „specyficzną przestrzenią kulturową i duchową”. Piłkarze belgradzkiego klubu Partizan oraz liczni prominentni politycy pielgrzymują regularnie do monasteru Hilandar⁴ na greckim półwyspie Atos. W Stowarzyszeniu Pisarzy Serbskich instaluje się ikonę Matki Bożej Trójrękiej, co zostało odnotowane przez prorządową „Politikę” jako akt zawierzenia się patronce twórców pióra, a owa trzecia ręka jest niczym innym, jak ręką serbskich poetów. Świecki profesor P. Volk cytowany przez Čolovicia mówi w wywiadzie dla „Politiki”, że „Hilandar to etyka i myśl o naszym istnieniu narodowym i jednostkowym” (Čolović 2014: 24). Jednak działania te nie mają nic wspólnego z religią. Słów takich jak: religia, świętość, świątynia, ołtarz używa się retorycznie jako figur, które mają za zadanie uwypuklić, wzmocnić znaczenie jakiejś narodowej wartości. Dzięki temu „językowi religii” ideologiczny przekaz propagandowy jest bardziej skuteczny. Čolović przywołuje słowa włoskiego historyka – Emilio Gentile mówi, że jest to „niebezpieczeństwo w postaci nowych religii politycznych zrodzonych z integrystycznych, nietolerancyjnych, wyłącznych nacjonalizmów, religii z mocnymi etniczystycznymi i rasistowskimi konotacjami” (Čolović 2014: 168).

⁴ Zapis monasteru Hilandar zgodny z pisownią zaproponowaną przez wydawcę wersji polskiej. W internecie, np. w Wikipedii, nazwa ta jest zapisana przez ‘ch’, a więc Chilandar. Kontrowersje wywodzą się prawdopodobnie z faktu, że nazwa jest przetransponowana z alfabetu greckiego Χιλανδαρίου lub cyrylicy Хиландар.

Wraz z pozornym pobudzeniem religijnym i powiązaniem sacrum z narodem narasta w Serbii niechęć do laickiego Zachodu. Serbska baśń narodowa w postaci bogatej publicystyki promuje ideę Serbii jako gwaranta wartości duchowych w Europie, inicjatora *kulturkampfu* opartego na tradycji. Konfrontuje się „ich” wyobcowanie i zapomnienie tego, co jest ważne, z „naszymi” serbskimi „autentycznymi” wartościami. Historyk Srdja Trifković przestrzega swój kraj przed deserbizacją, utratą tożsamości, która zostanie unicestwiona przez Zachód będący symbolem ‘ich’ – obcych, innych. W tekście dla „Politiki” z 2001 r. wieszczy katastrofę Serbii, w której „Dla naszego dobra zakazana zostanie poezja pisana dziesięciogłoskowcem [...]. Dla naszego dobra zmniejszą nam ilość cholesterolu w żywności, alkohol i tytoń zastąpią viagrą i prozakiem, jogging uczynią obowiązkowym” (Čolović 2014: 89).

Zestawianie „prawdziwej” kultury serbskiej z cywilizacją Zachodu ma zawsze charakter porównania „my kontra oni”. W celu podkreślenia inności stosuje się słownictwo militarne, mówi się o wojnie cywilizacji z barbarzyństwem i o płynących w związku z tym starciem zagrożeniach. Siłę do wytrwania w tej wojnie daje Serbom ich kultura, niezdobytą twierdza tożsamości narodowej, która, w przeciwieństwie do kultur zachodnich, zachowała swoją autentyczność. Według Serbów cywilizacje zachodnie zlekceważyły obronne znaczenie swoich chrześcijańskich korzeni. Milorad Ekmecić, cytowany przez Čolovića historyk serbski, twierdzi, że „Jedną z największych słabości cywilizacji zachodniej jest jej degeneracja spowodowana umacnianiem się wspólnot obcej cywilizacji” (Čolović 2014: 115).

Polityczne i społeczne konsekwencje języka politycznej manipulacji w byłej Jugosławii

Čolović jest bezwzględny w swojej ocenie kultury serbskiej, lecz także innych krajów regionu, takich jak Chorwacja, Słowenia, Bośnia i Hercegowina. Ma bardzo krytyczne zdanie na temat udziału bałkańskich intelektualistów i ludzi kultury w tworzeniu klimatu, który doprowadził do tragedii. Wprost mówi o wspomnianej na początku kulturze, która zabija.

Oczywiście przyczyny wojny na Bałkanach są dużo bardziej złożone. Čolovićowski terror kultury to jeden ze składników tej wybuchowej mieszanki, do której należały także: upadek komunizmu, śmierć Tito, kryzys ekonomiczny i wynikające z niego różnice w poziomie życia pomiędzy poszczególnymi nowopowstałymi krajami, chęć oddzielenia się od uboższych sąsiadów. Jednak wszystkie te elementy łączy jedno: podłoże kulturowe i historyczne zaszczości, co w konsekwencji przyniosło ożywienie nacjonalizmów regionalnych. Podczas ostatniej wojny na Bałkanach wszystkie strony konfliktu jako powód włączenia się w działania militarne wymieniały właśnie obronę kultury.

Čolović w swoich książkach koncentruje się na nacjonalizmie serbskim, ale zdaje sobie doskonale sprawę (podobnie zresztą jak wszyscy obserwatorzy sytuacji na Bałkanach), że wina nie leży wyłącznie po stronie jego rodaków. Ambicje terytorialne charakteryzowały wszystkie narody postjugosłowiańskie, dyskurs nacjonalistyczny był równie mocny w Chorwacji, jednak autor skupia się na swojej ojczyźnie jako tej, którą zna najlepiej i której mit narodowy miał najbardziej bolesne dla niego

skutki. Według Čolovicia wszystko zaczyna się od baśni narodowej, która wyklucza, antagonizuje, dyskryminuje, stawia mury, w konsekwencji buduje język nienawiści.

Należy sobie zadać pytanie, czy mity nie stają się najbardziej niebezpieczne, kiedy z chwalebnych pobudek poddaje się je stylizacji i udoskonalaniu, zabiegowi, które Lauer nazywa "stąpieniem ostrza". Pozbawione śladów prymitywnego okrucieństwa, resztek pogańskich kultów i obrządków, różnych dwuznaczności i niepokojących cech archaicznych, mity tradycyjnej kultury ludowej zyskują rangę świętości narodowych, przedmiotów państwowego kultu i metody przysposobienia wojskowego. Stają się użyteczne dla propagandy nietolerancji narodowej i wojny dopiero wtedy, kiedy nada się im postać racjonalnych i powszechnie uznanych idei. Przechodzą drogę, jaką przeszli kibice klubu piłkarskiego Crvena Zvezda rekrutowani do oddziału ochotników: zostali umyć i wyelegantowani po to, by siać śmierć (Čolovic 2001: 102–103).

Mit o świętej ziemi prowadzi do wzrostu pretensji do dawnych terytoriów, każdy z nowo powstałych krajów ma ambicje związane z zajęciem obszarów, które rzekomo historycznie przynależne są danemu bałkańskiemu narodowi. Podczas wojny w byłej Jugosławii w 1991 r. zniszczone zostaje m.in. zabytkowe miasto Dubrownik, niegdyś związane z historią Serbii. Z innego chorwackiego miasta, Vukovaru, w którym zamieszkiwała liczna społeczność serbska, przepędzono i zabito setki tysięcy cywilów. Prawdziwym dramatem było trzyletnie oblężenie Sarajewa, stolicy Bośni i Hercegowiny, gdzie codziennie na ulicy ginęli ludzie, a ci, którzy przeżyli, wegetowali w skrajnej nędzy i poczuciu nieustannego zagrożenia.

Po zakończeniu wojny w 1995 r. i podpisaniu porozumienia w Dayton oszacowano, że w sumie w efekcie działań wojennych w samej Bośni zginęło ponad 200 tysięcy osób, zaś 130 tysięcy było więzionych lub przetrzymywanych w nieludzkich warunkach. Liczba ta nie jest do dziś zamknięta. Nie sposób policzyć ofiar gwałtów, ludności zmuszonej do opuszczenia swoich domostw, osób zaginionych, cierpiących na choroby psychiczne, z zespołem stresu pourazowego, depresją czy zaburzeniami lękowymi włącznie.

Wspomniana wcześniej krwawa wojna w Bośni to również rezultat aspiracji terytorialnych. Choć w przypadku wojny w Bośni na pierwszy plan wysuwa się czynnik etniczny, to jednak według Čolovicia, wszystko miało swój początek w języku. Baśń narodowa o wyższości serbskiego narodu i religii prawosławnej nad pozostałymi narodami i wyznaniem silnie działa na wyobraźnię i morale Serbów, którzy zgodnie z obowiązującą linią propagandową gotowi są przelać krew za ojczyznę. Według wielu propagandystów serbskich jedna z największych tragedii wojennych w Bośni, czyli masakra muzułmańskiej ludności w Srebrenicy, to „przywrócenie w mieście osiągnięć cywilizacyjnych” i „przewietrzenie Srebrenicy”. Dziś Bośnia i Hercegowina to twór o osobliwym, niepewnym statusie, kraj podzielony na część bośniacką i Republikę Serbską.

Niespełna rok po zawarciu porozumienia w Dayton dochodzi do kolejnego konfliktu, tym razem o niepodległość Kosowa. Oddzielenie się tego regionu w 1999 r. to prawdziwy cios w serce każdego serbskiego nacionalisty. Legenda wokół historycznej batalii o Kosowe Pole to jeden z najsilniejszych mitów serbskiej narracji

narodowej. Sama operacja również nie obyła się bez ofiar. Wojna w Kosowie oznaczała, podobnie jak w Bośni, czystki etniczne i liczne mordy na ludności cywilnej.

I jeszcze jedna konsekwencja bałkańskiej pożogi wojennej: rozpad języka serbsko-chorwackiego na cztery niemal identyczne idiomy: serbski, chorwacki, bośniacki i czarnogórski. Sakralizacja języka i, jak pisze Čolović, stawianie go na piedestale jako fundamentu tożsamości narodowej doprowadziło do sytuacji, w której języki systemowo identyczne uznawane są za obce. Dziś w księgarniach całej Europy nie kupimy podręcznika do serbsko-chorwackiego, co było normą w latach osiemdziesiątych. Każdy z nowo powstałych języków ma swoją reprezentację w glottodydaktyce oraz leksykografii i innych dziedzinach nauki powiązanych z lingwistyką.

W niektórych stacjach telewizyjnych pogranicza lub terenów wieloetnicznych prezenterzy mówią to samo zdanie w językach serbskim, chorwackim, czarnogórskim i bośniackim, co prowadzi do sytuacji komicznych: widzowie słyszą ten sam komunikat w rzekomo czterech odmianach, w gruncie rzeczy otrzymując niemal identycznie brzmiące zdania.

Na szczęście społeczeństwa krajów byłej Jugosławii nie są w większości ogarnięte ideą separatyzmu narodowego, duża ich część prezentuje postawę krytyczną wobec regionalnych nacjonalizmów i tzw. Wielkich Manipulatorów (termin zaczerpnięty od Dubravki Ugresić), czyli elity intelektualnej, która posługując się sferą symboliczną i mitami narodowymi była odpowiedzialna za obudzenie wśród swoich rodaków wzajemnych resentymentów, co doprowadziło do dramatu.

Manipulacja w języku polityki ma się bardzo dobrze. Rozwój nowych technologii, w szczególności powszechny dostęp do internetu i informacji ma swoją drugą stronę: łatwość w dotarciu do potencjalnych wyborców daje przedstawicielom partii populistycznych, nacjonalistycznych, reprezentujących skrajne poglądy możliwość przejęcia rządu dusz. Język, którego używają populiści w Polsce i na świecie, łatwo porównać w wielu punktach do fałszującego rzeczywistość dyskursu z przeszłości, także tego, który obowiązywał jeszcze nie tak dawno na Bałkanach.

Polski „dyskurs ojczyźniany” (Bartmiński 2011: 44) to opozycja „Polak – Rosjanin/Niemiec/Żyd”, innymi słowy „swój-obcy” oraz „katolik–innowierca”, a więc zawiera tradycyjnie silny kulturowy związek z religią. Rodzimy wyborca niemal codziennie otrzymuje informacje o narodzie (nie o społeczeństwie), który powinien budować swoją pozycję w Europie rezygnującej ze swoich wartości. Na ostatniej konwencji PiS lider partii rządzącej przedstawił dwanaście punktów, wśród których znalazła się „Europa wartości” rzekomo zagrożonych. Wzmacnia się wizerunek „Polaka-katolika” w opozycji do innych religii i ideologii. Premier Mateusz Morawiecki w telewizji Trwam w grudniu 2017 r. zadeklarował chęć „rechrystianizacji Europy”.

Kontrast między zagubioną Europą a polską ostoją tradycji widoczny jest też w wypowiedzi byłego ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego, który w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Bild” w styczniu 2016 r. powiedział, że według byłych rządzących w Polsce świat porusza się w jednym tylko kierunku: „nowej mieszaniny kultur i ras, świata złożonego z rowerzystów i wegetarian, którzy używają wyłącznie odnawialnych źródeł energii i zwalczają wszelkie przejawy religii. To nie ma nic wspólnego z tradycyjnymi polskimi wartościami”. Wypowiedź

jako żywo wyjęta z serbskich obaw dotyczących ograniczania cholesterolu w żywności i zmuszania do uprawiania joggingu przez wrogów z Zachodu.

Za słowami polityków idą konkretne czyny: w polskim parlamencie ustanawia się kolejne święta religijne (Intronizacja Chrystusa Króla), w planach jest święto Chrztu Polski, czołowi polscy politycy pielgrzymują regularnie do siedziby Radia Maryja i na Jasną Górę.

Wpływ Kościoła na życie społeczne i polskie prawodawstwo widoczny jest w próbach ograniczania praw kobiet, zaostrzania ustawy antyaborcyjnej i blokowaniu dostępu do antykoncepcji awaryjnej oraz wycofania się państwa z finansowania *in vitro* z powodów ideologicznych.

Częścią polskiego pejzażu społecznego stają się kibolskie manifestacje nacjonalistyczne, msze faszystujących organizacji w katedrach w Białymstoku i na Jasnej Górze, palenie kukły Żyda, akcja „Różaniec do granic” mająca uchronić Polskę przed uchodźcami.

Badacze kultury zwracają uwagę na odrodzenie polskiego mesjanizmu oparte go na przekonaniu o moralnej wyższości naszego narodu nad innymi. Ideę tę skrytykowała Maria Janion w liście do uczestników Kongresu Kultury w 2016 r. Janion uważa polski mesjanizm, a zwłaszcza jego państwowo-klerykalną wersję, za nasze przekleństwo. Na tym samym kongresie Przemysław Czapiński zwrócił uwagę na zinstytucjonalizowanie nieufności społeczeństwa wobec państwa przez polityków prawicy, którzy używają mediów do zacierania granicy między prawdą a kłamstwem. Radykalizm polityków przywraca ostre podziały na „nas” i „onych”, zaś język przestaje być narzędziem komunikacji, a staje się orężem walki z przeciwnikami politycznymi i promowania tego, co nazywamy dziś postprawdą.

Bibliografia

- Bartmiński Jerzy. 2011. O stereotypach i profilowaniu słów kilka. W *Stereotypy mieszkają w języku*. A. Bujnowska, J. Szadura (red.). Lublin.
- Bartmiński Jerzy. 2009. Stereotypy mieszkają w języku. Lublin.
- Bartmiński Jerzy. 2004. Gatunki folkloru. W *Akty i gatunki mowy*. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura (red.). Lublin.
- Bartmiński Jerzy, Panasiuk Jolanta. 2001. Stereotypy językowe. W *Współczesny język polski*. J. Bartmiński (red.). Lublin.
- Bralczyk Jerzy. 2015. 500 zdań polskich. Warszawa.
- Bralczyk Jerzy. 2001. O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych. Warszawa.
- Bralczyk Jerzy. 2000. Manipulacja językowa W *Dziennikarstwo i świat mediów*. Z. Bauer, E. Chudziński (red.). Kraków.
- Čolović Ivan. 2014. Bałkany – terror kultury. M. Petryńska (przeł.). Wołowiec.
- Čolović Ivan. 2001. Polityka symboli, Eseje o antropologii politycznej. M. Petryńska (przeł.). Kraków.
- Głowiński Michał. 2016. Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie. Warszawa.
- Głowiński Michał. 2009. Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe. Kraków.

- Głowiński Michał. 2001. Właściwości nowomowy. W *Współczesny język polski*. J. Bartmiński (red.). Lublin.
- Kamińska-Szmaj Irena. 2004. Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć. W *Manipulacja w języku*. P. Krzyżanowski, P. Nowak (red.). Lublin.
- Kawczyńska Karolina. 2014. Dezintegracja Jugosławii, Most w Mostarze – symbol dialogu i wojny kultur. Poznań.
- Kuczyński Maciej. 1999. Bałkańska pożoga: wojny i konflikty na Bałkanach w latach 1981–1999. Warszawa.
- Pratkanis Anthony, Aronson Elliot. 2003. Wiek propagandy. J. Radzicki, M. Szuster (przeł.). Warszawa.
- Ugresić Dubravka. 2006. Kultura kłamstwa. D.J. Ćirlić (przeł.). Wołowiec.
- Walczak Bogdan. 1994. Co to jest język polityki. W *Język a kultura*. J. Anusiewicz, B. Siciński (red.). Wrocław.

Streszczenie

Manipulacja w języku polityki jest tak stara jak sama polityka. W drugiej połowie XX wieku powstało wiele opracowań politologicznych i językoznawczych poświęconych temu zagadnieniu. Wśród najważniejszych polskich językoznawców zajmujących się tą problematyką są Jerzy Bralczyk, Michał Głowiński i Jerzy Bartmiński. Autorka artykułu wykorzystała kategorie opisywane przez wyżej wymienionych językoznawców do opisu 'złej mowy' w publicystyce serbskiej drugiej połowy XX wieku i początku lat dwutysięcznych. Według serbskiego etnologa Ivana Čolovića, ów manipulacyjny język polityki w debacie publicznej, który realizował się w postaci 'baśni narodowej', doprowadził do tragedii – krwawej bratobójczej wojny w byłej Jugosławii.

About the language of political manipulation and its consequences – Bralczyk, Głowiński, Bartmiński, Čolović

Abstract

Manipulation in the language of politics is as old as politics itself. In the second half of the twentieth century, many political and linguistic studies devoted to this issue were created. The most important Polish linguists dealing with this issue include: Jerzy Bralczyk, Michał Głowiński and Jerzy Bartmiński. The author of the article used the categories described by the above-mentioned linguists to describe 'bad speech' in Serbian journalism of the second half of the twentieth century and the beginning of the 2000s. According to the Serbian ethnologist Ivan Čolović, this manipulative language of politics in the public debate, which was realized in the form of a 'national fairy tale' led to a tragedy – the bloody fratricidal war in the former Yugoslavia.

Słowa kluczowe: manipulacja, językoznawstwo, język polityki, mit narodowy, baśń narodowa, konsekwencje języka manipulacyjnego

Keywords: manipulation, linguistics, language of politics, national myth, national fairy tale, manipulation language consequences

Agnieszka Jasińska – dr, adiunkt w Katedrze Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego w Pracowni Języka Polskiego jako Obcego i Drugiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół językoznawstwa ogólnego, porównawczego i stosowanego (glottodydaktyki i metodyki języków obcych, w tym języka polskiego dla obcokrajowców), problemów związanych z migracją i edukacją oraz szeroko pojętej interkultury.